GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

Nro 17.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 18 Stycznia 1829 roku w Niedzielę.

WIADOMOŚCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

(*Z Dziennika praw.*)

— Wypis z protokułu sekretaryatu stanu królestwa polskiego. — *Z Bożéj łaski My Mikołaj I. cesarz wszech Rossji król polski etc.* — Zważywszy, że termin do składania izbie obrachunkowéj wszelkich rachunków według artykułu 11 postanowienia królewskiego z dnia $\frac{9}{21}$ sierpnia 1821 obrewidowanych i w dowody zaopatrzonych, artykułem 10 tegoż postanowienia do dnia ostatniego czerwca roku następnego naznaczony, dla rachunków górniczych, z powodu rozlicznego rozgałęzienia przedmiotów z któremi górnictwo ma do czynienia, okazał się w doświadczeniu za zbyt krótki. — Zważywszy daléj, że izbie obrachunkowéj dla dopełnienia obowiązków art. 5 powołanego postanowienia na nią włożonych, w miesiącu lipcu następnego roku rachunki wszelkie są nieodzownie potrzebnemi: — na przełożenie ministra prezydującego w kommissji rządowéj przychodów i skarbu, i po wysłuchaniu rady administracjnéj — postanowiliśmy i stanowiemy, co następuje:

Artykuł I. — Celem dania izbie obrachukowéj sposobności dopełnienia obowiązku artykułem 5 postanowienia z dnia $\frac{9}{21}$ sierpnia 1821 na nią włożonego, z nadesłanych przez dozorstwa do kommissji rządowéj przychodów i skarbu rachunków w dwóch exemplarzach wraz z dowodami, kommissja rządowa przychodów i skarbu przesyłać będzie do izby obrachunkowéj, poczynając od roku 1827, w miesiącu lipcu następnego roku, w jednym exemplarzu bez dowodów.

Artykuł 2. — Zatrzymane zaś przez kommissją rządową przychodów i skarbu rachunki wraz z dowodami, po dopełnionéj rewizji, mają być przez nią do izby obrachunkowéj przesłane, rachując od włączenia roku 1827, w miesiącu grudniu następnego roku.

Artykuł 3. — Wykonanie niniejszego postanowienia naszego, które w dzienniku praw umieszczone być ma, władzom rządowym, w czém do któréj należy, polecamy.

Dan w Petersburgu, dnia (27 listopada) 9 grudnia roku pańskiego 1828 a panowania naszego 4go. (podpisano) *Mikołaj.* — Kontrasygnował minister prezydujący w kommissji rządowéj przychodów i skarbu *X. X. Lubecki.* — Dzień ogłoszenia dnia 6 lutego 1829 roku.

— *Licytacja.* — W dniu 19 m. i r. b. o godzinie 10 téj rano sprzedane będą przy ulicy Leszno Nro 713 zegary i różne meble. Fr. Rydecki. K. S.

Suum cuique.

Z powodu artykułu pana H. N. M. B. B......wskiego Płoczczanina, o wydawaniu naszych celniejszych autorów, umieszczonego w Nro 14 gaz. pols. winienem sprostować mniemanie autora tego artykułu i tych którzyby mu zawierzyli. Pan H. N. B....oddając pochwałę rozprawie o życiu i pismach Kniaźnina, na czele dzieł tego pisarza umieszczonéj, zdaje się mniemać, że ta całkowicie jest ręki W. Brodzińskiego proffessora uniwersytetu. Baczniejsze przeczytanie téj rozprawy byłoby mu wskazało, że jest napisana przez wydawcę dzieł Kniaźnina, to jest przez P. F. S. Dmochowskiego, przy końcu zaś, przytoczony jest wyjątek z kursu literatury ojczystéj proff. Brodzińskiego, którego tenże wydawcy udzielić raczył. A. S.

— Wyszedł z druku Nro 25 Kolumba i zawiera: Wiadomość o Kozakach Niekrasowcami zwanych. Wyjątek z podróży do Mogodory i Maroku, w r. 1824 przez P. Descoudray odbytéj, a dotąd drukiem nieogłoszonéj. Wypis z dziennika podróży odbytéj w roku 1828, w celu zwiedzenia celniejszych w Europie zakładów dobroczynnych i więzień, przez Eustachego Marylskiego Mag. Uniw. warszawskiego. (Dalszy ciąg). Rozmaitości. Szumla. Ludność Ameryki południowéj. Zaślubiny małp. Mekran. Gazeta podróży i jeografji. Bibljografja podróży i jeografji.

— Dziś zimna stopni 8.

ROSSJA. — *Wiadomości od armji czynnéj do dnia 12 grudnia v. s.*

Ogólny rzut oka na wojenne działania do d. 12 grudnia, obejmuje następujące szczegóły: w skutku wiadomych

już przyczyn, które wstrzymały działania wojsk naszych pod Sylistrją, odstąpiły one z zupełnym porządkiem i bez najmniejszéj ze strony naszéj straty. Nie tylko wszystkie oddziały załóg, ale i namioty z innemi przynależytościami doszły do miéjsca swego przeznaczenia bez żadnéj straty. Wszystkie nieprzyjacielskie działania skończyły się na wystrzałach działowych z twierdzy, i Turcy nie odważyli się przedsiebrać ważniéjszych usiłowań. Wojsko nasze zajęło teraz spokojnie leże zimowe po obudwu stronach Dunaju, gdzie także zatrudnia się stosowném przygotowaniem do przyszłéj kampanji. Tymczasem zwraca szczególniéjszą uwagę obwarowanie tych punktów, które potrzeba było przywieść do obronnego stanu, aby zabespieczyć się od nieprzyjacielskich napadów i zasłonić od nich leże zimowe. Wszystkie w tym celu dzieła już powiększéj części przywiedzione do skutku, a obwarowanie Warny i innych ważniéjszych punktów, przywodzi się do skutku.

Nieprzyjaciel w Bulgarji nie przedsiebrał do dnia 8 listopada żadnych działań, oprócz małych utarczek pomiędzy czatami; lecz dnia 8 oddział z wojska wielkiego wezyra w liczbie 6000 ludzi piechoty i jazdy ukazał się przed forpocztami naszemi niedaleko Prawodi. Nieprzyjaciel zatrzymał się tam do dnia 12, i widząc dzielną gotowość załogi do odparcia go, nie odważył się przedsiębrać stanowczego napadu i tegoż samego dnia odstąpił drogą prowadzącą do Clidos i Szumli. Wojsko nasze ścigało go 10 wiorst, przyczém zabrano mu do 500 sztuk różnego bydła.

Odtąd czaty i oddziały rekognoskujące, powiększéj części dla zyskania żywności wysyłane, nie spotkały nigdzie nieprzyjaciela w bliskości wojska naszego.

Również na Dunaju częste usiłowania Turków wszędzie odparte były, ze znaczną ich stratą. Dnia 14 listopada część załogi Zurzy, w liczbie 3000 piechoty, 500 jazdy z 8 działami, uderzyła na prawe skrzydło oddziału otaczającego tę twierdzę, lecz wysłane dwa pułki kozackie pod dowództwem jenerała mojora Zurowa, odparły nieprzyjaciela i zniewoliły go do powrotu w mury twierdzy. W kilka dni późniéj załoga Zurzy, ponowiła znowu napad na prawe skrzydło tego oddziału, i znowu odpartą została, bez najmniéjszéj ze strony naszéj straty. Konna artyllerja, która ją ścigała, zręczném działaniem, zadała jéj przy téj sposobności dotkliwą stratę.

Dnia 20 listopada oddział tureckich pandurów, broniących warowni warczerowskich, miał utarczki z naszemi przedniemi pocztami niedaleko Zydostec. Przy téj sposobności rozpędzony i ścigany nieprzyjaciel poniósł znaczną stratę.

Flotylla dunajska oblegająca twierdzę Sylistrję, zabezpiecza zarazem przeprawę naszę pod Hirsową, gdzie przygotowano dostateczną ilość promów i urządzono inne środki przeprawy.

— *Inwalid ruski* umieścił jeszcze następujące anekdoty z ostatniéj wojny w Azji:

— Podczas szturmu Akhalziku, dnia 15 sierpnia, trwała rzeź dłużéj jak 5 godzin na przestrzeni nieobszerniéjszéj jak na 30 prętów. Widziano tam officerów i żołnierzy, kilkakrotnie ranionych, z obwiązanemi głowami i rękami, wracających na plac bitwy i znowu bój rozpoczynających. Prosty żołnierz z pułku szyrwańskiego, raniony w rękę, przybliżył się do officera sztabowego i rzekł: Nabijcie mi karabin, zanim obandażuję rękę, abym czasu nic nie stracił.

— Żołnierze rossyjscy byli nietylko waleczni, ale także innych cnót składali dowody. Twierdza Akhalzik stała w płomieniach; noc położyła koniec rozlewowi krwi i tysiące niewiast tureckich szukały przytułku na naszych bateriach, bezpieczne od żołnierzy. Między innemi, gromada niewiast, pod eskortą żołnierzy, wysłana była z miasta na spadzistą górę. Dwoje dzieci ciągle zostawały za niemi, pomimo, że im żołnierze pochód ułatwiali. Jeden z nich, widząc rozpacz matek, które się obawiały straty swoich dzieci, wziął oboje na ręce, i pomimo własnego utrudzenia, zaniósł je na górę.

— Gdy po szturmie Akhalziku, komenderujący korpusem wojsku dziękował, i między innemi do pułku noszącego jego nazwisko odezwał się: „Straciliście wiele dzieci!“ odpowiedział mu podofficer znakami honorowemi ozdobiony: „Jeszcze nas jest dosyć do wzięcia dwóch tamtych twierdz.“ Wrzeczy saméj, pułk hr. Paszkiewicza Erywańskiego stracił był w czasie tego szturmu trzecią część ludzi.

(z Inw. R.)

FRANCJA. *Paryż d. 6 stycznia.* — P. Cotta wydał w dniu 4 stycznia pismo *Plan du partie revolutionnaire pour la session* 1829. Wszystkie gazety paryzkie zawierają recenzje tego dzieła.

— Dziennik *Messager* sądzi, że prawo o municypalności nie może być przełożone izbom, albowiem gdyby je przyjęły, lud przyszedłby do posiadania władzy najwyższéj; rozumie także ten dziennik, że teraźniejszego czasu nie można porównywać z rokiem 1789.

— Gazeta Francji nagania Dziennikowi Rozpraw, że w nim znajdowała się odezwa do deputowanych, aby dla przygotowania się wcześnie do Paryża zjeżdżali.

— Hr. La Ferronayes ma się lepiéj, wszelako przez niejaki czas będzie się musiał wstrzymać od zatrudnień urzędowych.

— W przeciągu kilku dni przybyły od jenerała Maison dwie sztafety z depeszami z d. 6, 8 i 10 grudnia. Zdrowie żołnierzy polepsza się codziennie, wszakże do 1, grudnia utraciło wojsko morejskie przez choroby 581 ludzi,

pomiędzy którymi 22 officerów. Jenerał Maison donosi także, iż rozmaici partyzanci w Grecji zachodniéj, przy pomocy wojska jenerała Church i poczęści Jpsylantego, do broni się wzięli, i na stanowiska Turków uderzyli. Reszyd pasza wyruszył przeciw nim ku Arcie z 4000 ludzi, ale rozkaz sułtana powołał go do Stambułu. (G. F.)

HISZPANJA. *Z Madrytu dnia* 18 *grudnia.* — Dnia onegdajszego odbyli ministrowie naradę z powodu wybuchłych niedawno w Katalonji rozruchów, poczém posłano hrabiemu Espana rozkaz udania się do Walencji, gdzie, podobnie, jak w okolicach Barcellony, pokazały się liczne bandy fakcjonistów. W Barcellonie aresztowano kilka osób, obwinionych o porozumiéwanie się z buntownikami. W istocie znaleziono u nich listy, które przekonywają o okropném rozgałęzieniu spisku. Wielu mieszkańców Madrytu, Barcellony i Walencji dowiedziawszy się o aresztowaniach w Barcellonie, wyniosło się z Hiszpanji. Oddziały wojska otrzymały rozkaz przygotowania się do pochodu.

— Z Portugalji donoszą, że portugalscy powstańcy zajmują warownię de Graca i zagrażają miastu Elvas, tak iż korregidor z municypalnością z miasta tego do Campo Mayor przeniosł się.

— Posłano rozkazy wielkorządzcom Andaluzji i Estremadury, iżby wojsko na granicy Portugalji ile możności wzmocnili. (G. R. P.)

NEAPOL. *dnia* 8 *grudnia.* — W jednym z przyległych pałaców przy lazaracie kwarantanny w Posilippo, urządzono już oddzielne mieszkania dla posłów trzech mocarstw, których najdaléj za trzy tygodnie spodziewają się z Poros. Odbywać oni będą kwarantannę z wszelkiemi ostrożnościami. (G. B.)

NIEMCY. — Jarmark lipski na nowy rok, w ostatnich czasach tak podupadły, rozpoczął się tego roku dosyć pomyślnie. Z Litwy i Polski przybyło tą razą dosyć kupujących, niemniéj kilku żydów i Greków z Multan i Wołoszczyzny. Do Lwowa i Jas posłano wiele towarów futrzanych. Sukna saskie i pruskie w średnich gatunkach, miały dobry odbyt, gdyż nie dowieziono ich z Czech i Morawji, zkąd jak słychać, znaczne tego towaru partje nad Prut posłano. Z wielkiém zadziwieniem uważano, że z Hamburga i Bremy przysłano na jarmark znaczne zapasy towarów osadniczych, a mianowicie kawy, bawełny, indygo i drzewa farbierskiego. Niewiadomo, czy te artykuły przeznaczone są tylko jak zwyczajne artykuły na jarmark, czy téż na zagraniczną spekulację. Wełny nawieziono z Czech i Węgrzech; nie brakowało także towarów jedwabnych i zbytkowych. Skóry poszły wgórę.

TURCJA. *dnia* 9 *grudnia.* — Zakończyła życie w Stambule matka sułtana, Mustafy czwartego, brata przyrodniego i poprzednika panującego sułtana.

— Dnia 30 listopada spuszczono z warsztatu w obec sułtana i piérwszych dygnitarzy, okręt linjowy o 108 działach.

— Dnia 13 grudnia umarł w Stambule Hussen Bej, który kilkakrotnie był ministrem Porty. (D. A.)

WYSPY JONSKIE. *Z Korfu dnia* 18 *grudnia.* — Reszyd pasza Janiny wezwany został do Stambułu dla udzielenia rady względem bronienia Grecji. Zaledwie z paszostwa swego wyjechał, wybuchnął w Liwadji bunt groźny. W Etolji, Akarnanji, górach tessalskich, od góry Pindus do Ochrida, wszyscy wzięli się do broni. Nawet pokolenia muzułmańskie Albanczyków, którzy żołdu nie pobierali, połączyły się z powstańcami. Poruszenia te mogą mieć ważne skutki. Na nieszczęście chrześcjanie w Prewezie narażeni są na rzeź Turków; chrześcjanie z Janiny schronili się w góry. Na wiosnę spodziewają się tam stanowczych wypadków, gdyż pomiędzy wszystkiemi pokoleniami obrządku prawowiernego, panuje wielkie rozjątrzenie. (G. H.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Artykuł do którego był powodem: Zamek Kaniowski Goszczyńkiego.

(*Dalszy ciąg*).

Jestto przyczyna zakryta, sprawująca, że pewne kształty mają nadobne wejrzenie. Lecz do téj przyczyny nikt jeszcze nie przeniknął, i nikt jéj nie odgadł. To tylko rozumem pojąć możemy, że: ponieważ piękność jest przyczyną, *a wszelka przyczyna działa i wywiéra się bezprzestannie;* tém samém więc *ruch* główną piękności zasadą, jéj najpierwszym warunkiem i żywiołem być musi. Ustawiczność ruchu, który trwa sam przez się, i bezprzestannie wywiéra się, naprowadza na wyobrażenie życia. Przetoż piękność, w najodleglejszém rozumieniu, nie co innego jest jak tylko życie.

My ludzie śmiertelni poznajemy ją albo na dziełach przyrodzenia, które pod zmysły nasze podpadają, albo w tworach naszéj własnéj sprawności naśladowczéj. Całe działanie rozumu naszego w tym względzie zależy jedynie na określaniu, dzieleniu i porównywaniu rozmaitych piękności rodzajów, według uczuć i sposobności jakie w nas jéj widok obudza. Lecz zarówno, nie mamy tego w mocy naszéj, żebyśmy do istoty tych uczuć przeniknąć mogli, toż je roztrząsnąć, zbadać. Opisać tylko i oznaczyć możemy ich rozliczne modyfikacje, zmiany, i stopnie.

Rzecz dziwna; warta zaiste głębszego uważenia, że przyrodzenie nazawsze niedościgłe dla rozumu naszego, mieć chciało tak przyczynę saméj piękności jako i własność wnętrzną uczucia, które widok jéj kształtów w nas obudza!

Znać już dostatecznie z tego krótkiego wywodu, jak zatrudnione są pierwsze początki estotyki, i zagmatwane wątpliwością prawie nierozjaśnioną. Ta niepewność mali co szkodzić téj nauce? Bynajmniéj. Taki jest początek ledwo nie wszystkich wiadomości naszych. Nic nie wiémy z pewnością, nic nie umiemy: a ktoby nam dał pokorę rozumu, żebyśmy spraw boskich w przyrodzeniu naszą głową mierzyć nie chcieli, dałby nam nieochybnie szczęście i spokojność; gdyż szukając prawdy, choć z szlachetnych pobudek, grzeszymy nieraz zuchwałością rozumienia wszystkiego. I komu z nas dostał się taki zaszczyt w podziele?— Wszelka osobliwość, nieregularność, pewne nawet rozstrojenie i dziwactwo, podobają się w naturze; podobają się w sztuce, jeżli nie są z odrazą zespolone; choć przyczyny tego upodobania nie pojmujemy. Roztrzęsione z porządku swego i umiarkowania, przyrodzenie niemal piękniéjsze jest, jeżeli nie większe! Takiém rozstrojeniem są w powietrzu burze, na ziemi miéjsca dzikie, zasępione, czyniące tęschność, gdzie oko ludzkie nie postrzega żadnego układu, żadnego stosunku części do całości, szczegółów do ogólu. Takiém rozstrojeniem, w świecie moralnym, są namiętności, nieukrócone. Wyobrażenie namiętności, tak żeby jéj charakter nie szkodził pięknéj postawie i szlachetności rysów twarzy, było kiedyś główném zadaniem rzeźby i malarstwa. Podziś dzień uważamy wzruszenia namiętne jako statyczne momenta we wszelkiém nadobném misterstwie. Piękna jest twarz regularna, na któréj, jak w zwierciedle, maluje się spokojność i umiarkowanie wielkiéj, wspaniałéj duszy. Ale kiedy artysta téj saméj twarzy wyraz namiętnego wzruszenia nadaje, bądź gniewu, bądź zemsty, bądź rozpaczy, a przez to piękność w szpetność się nie obraca, naówczas dzieło jego jeszcze większe wzbudza upodobanie; bo miło jest patrzyć na piękność w nieszczęściu jak na cnotę i statek w nieszczęściu. W tym stanie piękność jest jeszcze piękniéjsza jeżeli tak rzec można. Fantastyckie miejsce, burza, pożar, wezbranie wód, wszystko to tak silnie myśl człowieka zajmuje!

> Suave mari magno turbantibus aequora ventis
> E terra magnum alterius spectare laborem.

Dla czego? Nie z pociechy złego serca, ale że w tém co się dzieje, loicznéj nie zgadujemy przyczyny, a przeto dziwić się musimy. Zagadką jest prawdziwą uroda pięknéj kobiéty. Zagadką jest piękność okolicy, zajmującéj położeniem swoim. Że tu oko nasze nie postrzega symetrycznego układu, czyli stosunków jednych części do drugich, i ich wszystkich raz. n do całości widoku, na tém też właśnie może i piękność jego zależy. Poznawszy te stosunki możebyśmy się nie dziwili. Snadnoby się wówczas każdy zapytywał: „*I cóż w tém nowego lub osobliwego*”? Ponieważ zadziwienie najczęściéj pochodzi z nierozumienia tego, czemu się dziwiemy. Możeby nawet znajomość przyczyny odjęła urok piękności, którą ta przyczyna sprawuje; albowiem staryto przymiot w rodzie naszym, że kochać się musimy w tajemnicy. Oto się okręt z ludźmi rozbił na morzu. Trzęsienie ziemi zrujnowało kwitnące miasto, a inne ogień w perzynę obrócił. Mniemaszli, że już zbadałeś przyczynę tych wydarzeń; nauczywszy się z xiążki jakiéj teorji wiatrów i trąb powietrznych, teorji podziemnych wulkanów i cieplika? Toć są podrzędne przyczyny; do pierwszéj nikt jeszcze nie trafił. Skąd ten nieład w naturze? Dla czego wiatry poruszają fale morskie ze szkodą człowieka? Dla czego jedna iskierka czyni takie spusztoszenie? Skądto zepsucie porządku, harmonji, symetrji w świecie moralnym? Tego nie zgadniesz, chočbyś rozmyślał do ostatku życia swego, choćbyś w mądrości przeszedł i największych mędrców i ludzi stare lata mających. *O nauko, wielkie nic!*

Tę rzecz im pilniéj roztrząsam, tém mocniéj wierzę: iż wszystko co jest piękne, wzniosłe, straszne i wielkością swoją przerażające w naturze fizycznéj i moralnéj, zasłona tajemnicy na wieki pokryła. Gdybyśmy się na jéj sprawy, stargawszy tę zasłonę, jako na rozebrany godzinnik patrzyć mogli, na wszystkie jéj kółka, żelazka, sprężyny; zaiste, byłoby więcéj biegłych chemików, fizyków, mineralogów, w olbrzymie stosy rosłyby i grubiały *acta eruditorum*, ale na tém możeby nie wiele zyskało nadobne misterstwo, co duszę rozwesela, kształci serce, krzepi rozum. Któż zliczy wszystkie dziwy i tajemnice w naturze, w téj skarbnicy dziwów i tajemnic, w téj wielkiéj budowli przedwiecznego architekty umieszczonéj w przestrzeni ugruntowanéj na zasadach geometrji i mechaniki? A skoro to co było mierzone, jest tak trudne do pojęcia jakże myślą naszą ogarniemy to czemu i miary i końca nie masz! Brzmi lutnia, muzykę słyszemy choć organisty nie widzim: lecz kto zagrał, znaćto po skoku. We względzie estetycznym, przyrodzenie ledwo nie z samych składa się hieroglifów i zagadek. Tajemniczość ta przysparza wdzięku piękności, i może jest jedyną przyczyną rozlanego w niéj powabu.

Wszakże, mimo niepewność początków estetyki, nauka ta, trudniąca się poznawaniem i roztrząsaniem działań i skutków piękności na uczucia nasze, która rozważa ich liczne stosunki i powinowactwa z światem zewnętrznym, z naturą i kunsztownemi tworami dowcipu ludzkiego, która to wszystko rozjaśnia i tłomaczy; jest i zawsze będzie ważnym przedmiotem filozoficznych obserwacji, zawsze będzie jednym z najciekawszych psychologji działów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TEATR NARODOWY. Dziś wznowiona komedja w 3 Aktach: *Wykradzenie*. — Po któréj nastąpi nowy balet w 2 aktach, układu JP. *Maurice*, z muzyką Ant. *Orłowskiego*, pod tytułem: *Młoda Bohaterka* czyli *Oblężenie Twierdzy*.

Kantor główny Gazety Polskiéj jest przy ulicy Nowomiejskiéj Nro 163.

w DRUKARNI GAŁEZOWSKIEGO PRZY ULICY ŻABIEY N. 472.